

# Artur Andrus, Wróci wiosna, baronowo

Mówisz, że cię miłość mierzi,  
zmierź mnie sobie, wołasz, zmierz!  
Spójrz, powiadasz, to są piersi?  
kogóż natchnie taka pierś?  
A ja twierdzę: - Baronowo,  
wkrótce minie zima, a  
z wiosną złączą się na nowo  
nasze słodkie TRULLA LA.  
Znowu będę twój Don Diego,  
znowu księżyc, znowu bzy,  
jak u Pawła Zeraldiego  
sitwa zmysłów: "Ja i TY".  
I nie powie stary baron  
więcej do mnie paszoł won,  
nie wypchnie na bruk z gitarą,  
bowiem w grobie leży on.  
Czarna kryje go pydżama,  
biedak gonił resztką sił,  
tak jak stał, w salonie zamarzał,  
bo lufcik otwarty był.  
Zły baronie, dobrze tak ci!  
chciałeś naszą miłość zgnieść,  
nasze słodkie koci-łapci,  
że tak powiem, naszą płeć.  
Na złość tobie wiosną Amor,  
co sekrety różne zna,  
ukołysz nas tak samo  
w tym najśłodszym TRULLA LA.

\*

Aktualnie jeszcze zima  
(jakże nie lubimy zim!)  
nasze zmysły w korbach trzyma  
i rozkwitnąć nie da im;  
ba, przez całą Europę,  
zimno! krzyczy dziad i wnuk.  
I zawieszam się jak sopel  
pod okapem twoich nóg.  
Lecz się nie martw, baronowo,  
już przemija zima zła,  
rozpoczniemy ach! na nowo  
nasze słodkie TRULLA LA.

\*

Dziś widziałem, to nie farsa  
(Dosyć mamy takich fars!),  
jak jamniczek twój zamarzał,  
"ziuziu" krzychał, łkał i marzył;  
więc go wziąłem na rączyny,  
owinałem w ciepły puch.  
O, jamniczku mój jedyny,  
wycierpiałeś się za dwóch!  
Na pierś moją marmurową  
chodź, jamniczku, gdy ci źle.  
A ty właśnie, baronowo,  
swym jamniczkiem zowiesz mnie.

\*

Czemu dni wesole nie są,  
czemu z oka płynie łza?  
Cierpliwości, baronesso,  
jeszcze miesiąc, jeszcze dwa,  
a powrócą nasze święta  
(jak najprędzej pragnąłbym),  
szłał zmysłowy się rozpęta,  
huknie harfa: rym cym cym,  
i pochłonie przepych kanap

purpurowe serca dwa,  
w górę uszy, ukochana,  
TRULLA, TRULLA, TRULLA LA.